

## tajniki

## SŁUCHAWEK

Bogusław Nowak

Główce słuchawek prysznicowych nie przez przypadek kosztują od kilku do kilkuset złotych! Oglądacie przykład głowicy – „mercedesa” wśród słuchawek. Tu wszystko, wraz z wyprofilowaniem wnętrza wgłębień, na dnie których widać otwory wyprowadzające wodę jest perfekcyjne i służy określonym celom.



Oto cel: regulując pokrętkiem w rękojeści lub na głowicy powodujemy wysuwanie się (zielonych na zdjęciu) bolców, których usytuowanie zwiększa lub zmniejsza ilość wody. Sam pomysł nie jest odkrywczy. Chodzi jednak o to, że modele drogie wykonane z dobrych materiałów (tu przy okazji bolce uniemożliwiają tworzenie się kamienia) co gwarantuje bezawaryjną pracę przez lata.



Pewna znana w branży firma oferująca rozwiązania dla osób pragnących oszczędzać wodę powiadomiła publicznie, iż w Polsce cena przygotowania i dostarczenia wody (zimnej oraz ciepłej) do naszych domów wynosi średnio 3 zł/m<sup>3</sup>. Koszt energii, która musi być zużyta na podgrzanie 1 litra wody wynosi średnio 0,27 zł za 1 kWh. Statystyczny Polak zużywa zaś ok. 150 litrów wody dziennie, tzn. 53 m<sup>3</sup> w ciągu roku.

Firma owa poinformowała również na co (procentowo) zużywamy wodę, którą powinniśmy oszczędzać:

- picie i gotowanie – 3%;
- mycie naczyń – 10%;
- higiena: mycie pod prysznicem lub w wannie – 36%;
- spłukiwanie miski ustępowej – 30%;
- pranie – 15%;
- sprzątanie i inne potrzeby – 6%.

Jak więc widać, najczęściej zużywamy wody na higienę i tu powinniśmy więc poszukać oszczędności.

Prysznic jest tańszym sposobem kąpieli, niż moczenie się w wannie, bowiem specjaliści zakładają, iż nie wytrzymamy zbyt długo pod strugami wody. Wychodząc z tego założenia (krótki prysznic) wylczyli skalę oszczędności a dodatkowo dla porównania przyjęli założenie, iż wanna będzie napełniona w co najmniej 3/4, czyli prawie pełna (pod górny otwór przelewowy). Nie uwzględnili wanny napełnianej płycej!

Efekty tych obliczeń spece od reklamy tak „obrobili” i nagłośnili, iż potocznie utrzymało się przekonanie, że KAŻDY prysznic jest najoszczędniejszą formą kąpieli. To nie jest prawda! Jeśli ktoś chce powtórzyć eksperymenty laborantów i będzie sumienny – należe do wanny tyle wody, ile nalewa zwykle do mycia. Zaznaczy poziom na brzegu wanny. Następnie (po wylaniu wody z wanny) tak samo długo będzie się mył w wannie, ale pod prysznicem. I znowu zaznaczy poziom

napełnienia wanny wodą. Tylko wtedy prysznic będzie u owego kogoś oszczędniejszą formą kąpieli, jeśli przy tym samym czasie kąpieli zużyje mniej wody. Tylko w ten sposób ustalicie rzetelnie, prawdziwie i DLA SIEBIE, które urządzenie jest oszczędniejsze.

Przetestowaliśmy słuchawki, mierząc wodomierzem ilość przepływającej wody, i np. autor tego tekstu na własny użytek JUŻ WIE, że prysznic jest DLA NIEGO rzeczywiście tańszy.

**TYLKO urządzenie, które ma oznaczenie stanowiące gwarancję oszczędności – oszczędza wodę NA PEWNO. Każde inne – jedynie oszczędność obiecuje. Pomyślcie! Jeśli np. słuchawka prysznicza została przebadana, uzyskała atest „eko” lub „oszczędny” – czy jakkolwiek producent zapomniałby o tym wyraźnie w gwarancji poinformować?!**

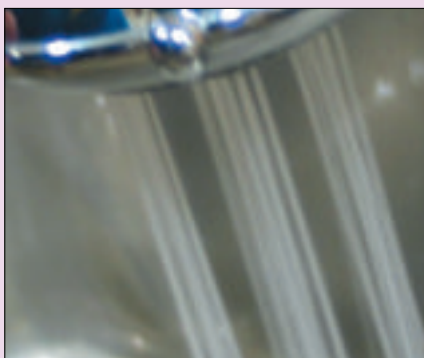


Strumień wody określane mianem „mist”. Taki kształt zobaczycie na zdjęciu powyżej, na którym przy oznaczeniu kształtu strumienia producent wyraźnie zamieścił znak oszczędności 50%. Słuchawka tego prysznicca daje co prawda strumień „mist”, ale wody nie oszczędza!



Ci, którzy chcą zaoszczędzić na kąpielach w sposób rozumny, muszą uwzględnić całość kosztów oraz przyzwyczajenia indywidualne. Muszą sprawdzić litraż wanny, wydajność pryszniców, ceny i dopiero kalkulować.

Z moich doświadczeń wynikało, że w skali rodziny oszczędzimy na kąpielach rozumnie, gdy wymienimy wannę (na akrylową o mniejszej pojemności uzyskanej dzięki odpowiedniemu wyprofilowaniu miski, a nie jej zmniejszeniu), wstawimy kabinę (zmieści się dodatkowo na powierzchni wygospodarowanej po wannie stalowej) i zainwestujemy w droższą słuchawkę prysznicową. Koszty inwestycji: kabina (80x80cm – 165 zł) z brodzikiem (68 zł), plus słuchawka (85 zł). Wanna 388 zł (w promocji). Materiały do wykończenia: flizy, klej, profile – 250 zł (nie trzeba było rujnować flizów na ścianach) Robocizna własna.



Popularny, dość powszechnie reklamowany jako superoszczędnościowy strumień wody słuchawki klasy popularnej, tzw. „podróbki patentowej”, która reklamowana jest jako oszczędnościowa i choć, co prawda, rzeczywiście płynie tu mniej wody w jednostce czasu – to jednak producent tej słuchawki „zagrał” na naszych skłonnościach do oszczędzania inaczej. Słuchawka ma kilka przełożeń, wszystkie są nieoszczędnościowe, zaś to jedno rzeczywiście daje mniej wody, bo ma mało dziurek. Strumień jednak jest tak staby i nieefektywny, że użytkownik zwykle przetrzuca dźwignię na wszystkie inne przełożeńa i z nich korzysta na stałe. Istota chwytu reklamowego? To jedno przełożeńa daje mało wody, więc nie ma jak zakwestionować faktu, że ją oszczędza. To, że użytkownik sam nie chce z niego korzystać – to już jego sprawa, nieprawdaż?

Aby prysznic był tani, nie musi być szybki. Chodzi o to, by zużyć na niego minimalną ilość wody. Brak logiki w tym zdaniu jest pozorny, bowiem projektowane obecnie słuchawki potrafią tak napowietrzyć wodę, iż może jej płynąć mniej – tej różnicy nie dostrzeżemy w czasie kąpieli.

Współczesny prysznic może być masażem, może relaksować, może leczyć... Właśnie z myślą, jak połączyć przyjemność kąpieli pod prysznicem z mniejszymi jej kosztami, przetestowaliśmy w towarzystwie fachowców kilkanaście modeli słuchawek prysznicowych. Wnioski wyciągnijcie sami po przeczytaniu podpiśców do zdjęć. Słuchawki kupujcie w skle-



Słuchawka popularnej klasy, ale jedna z lepszych. Tu producent nic nie wydziwiał. Wykonał solidny mieszalnik wody z powietrzem. Strumień wody jest maksymalnie napowietrzony, co w połączeniu z poprawnym wykonaniem gwarantuje, iż w każdym litrze płynącej wody macie półtora litra powietrza. Trudno w to uwierzyć, a zwłaszcza skrótowo wyjaśnić, ale jest tak: kropelka wody, która dostała się do rękojęści słuchawki prysznicowej – zanim wydobędzie się z niej – nabiera w siebie na kilkucentymetrowej trasie powietrze o objętości takiej, jak trzy takie same jak ona kropelki wody. (Niestety, zanim dotrze do rąk, półtorej „kropelki” powietrza ucieka.) Słuchawki tego typu reklamuje się jako pozwalające albo potroić ilość wody do mycia, albo zaoszczędzić co trzeci litr wody przy tym samym komforcie. W zależności od tego jak szanuje się producent – reklamówki albo informują, że całość działa JEDYNIEM PRZY ODPOWIEDNIM CIŚNIENIU WODY (np. hydroforowe nie będzie wystarczające), albo nie...

pach, w których można je przetestować. Podróbki zazwyczaj odróżniają się od oryginałów brakiem jakichkolwiek instrukcji czy zaleceń montażowych. Oszczędnościowe rozwiązania i patenty są rzetelne, jeśli producent w instrukcji czy ulotce reklamowej zamieszcza dane instytucji, która wykonała testy.

Dobre urządzenia trzeba tylko wyszukać, nie przepłacić i... dokładnie sprawdzić, czy są oszczędne naprawdę. Próba odpowiedzi polega na streszczeniu efektów wspomnianego testu. Opisać zająłbym zbyt wiele miejsca, wszystko zatem sfotografowałem.



Zdjęcie właściwie napowietrzonego strumienia wody produkowanego przez słuchawkę klasy najwyższej. Takie słuchawki oszczędzają wodę w tak wyraźny sposób, że „test dłoni” wystarczy. Jest on następujący: do dłoni ułożonej w miseczkę puszczacie na sekundę wodę. Wypełni ją całkiem, a właściwie przeleje się (bo w prawdziwych oszczędnościowych słuchawkach nie zdążycie zakręcić kurka wystarczająco szybko). Odczekajcie chwilę, aż powietrze „wyjdzie” i ze zdumieniem zauważycie, że na Waszej dłoni zostało – na oko – mniej niż łyżka stołowa wody. Szanujące się sklepy oferujące baterie zawsze mają przygotowane stanowisko (zlewozmywak z podłączanymi do węży końcówkami), przy którym sami sprawdzicie co kupujecie.